

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr 155.

Leszno, wtorek dnia 8 lipca 1930 r.

Rok XL.

Otwarcie I. Międz. Wystawy Komunikacji i Turystyki w Polsce.

Poznań, 6. lipca 1930. (Koresp. wł. Głosu).

Punktualnie na oznaczoną godz. 11 przed połud. zebrani byli już prawie wszyscy zaproszeni w wielkiej sali browaru Huggera, gdzie nastąpił akt otwarcia tej pierwszej w Polsce międzynarodowej wystawy. Zjawili się przedstawiciele władz duchownych z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem na czele, — władze administracyjne z wojewodą hr. Raczynskim, municypalne z prezydentem Ratajskim i wiceprezydentem Kiedaczem, kolejowe z prezesem Rucińskim, — wojskowe z gen. Dzierżanowskim, etc. etc.

Przybycie przedstawicieli Pana Prezydenta, mianowicie ministra komunikacji inż. Kuehna, obwieściła orkiestra odegraniem „Jeszcze Polska!”, poczem na ubraną zielenią estradę wszedł prezydent Ratajski i w krótkich słowach odczytał streszczenie istoty i celów wystawy, jako dzieła w całem tego słowa znaczeniu pacyfistycznego. Komunikacja bowiem zbliża, łączy narody, a ułatwiając stosunki handlowe, kulturalne i prywatne, wpływa na zanik niechęci wzajemnej.

Szerzej pogłębił słowa prezydenta prezes dyrekcji wystawowej, prof. baron St. fan Ropp, który najprzód po polsku, a potem po francusku (prez. Ratajski także w obu językach przemawiał), odczytał referat o znaczeniu komunikacji w życiu narodów.

Następnie wszedł na trybunę p. de Lancker, prezes międzynarodowego związku komunikacji, który wraz z całym szeregiem delegatów przybył do Poznania, wprost z Warszawy, gdzie uczestniczyli oni wszyscy w tylko o zamkniętym międzynarodowym kongresie komunikacyjnym. Słowa p. de Lanckera, tchnące szczerą życzliwością dla Polski i Polaków, wywołały nadzwyczaj sympatyczne wrażenie, tem więcej, że wypowiedział je z pamięci i że, jak widać, zapoznał się z naszymi stosunkami dobrze, co u cudzoziemców, jak wiadomo, stanowi zawsze słabą stronę!

Po tem przemówieniu, nagrodzonym rzesistami oklaskami, min. Kuehn w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ogłosił wystawę, jako otwartą.

Zebrani ruszyli ku wyjściu i udali się do ogrodu botanicznego, gdzie z przed palmiarni wypuszczono w świat kilkadziesiąt gołębi pocztowych, mających roznieść wieść o otwarciu wystawy po całej Polsce. Jednocześnie nad terenami wystawowymi ukazywały się dwa klucze samolotów wojskowych, oddających tym sposobem część niepowodzenia dzieła.

Wystawa tegoroczna, jak wiadomo, obejmuje część terenów zeszłorocznej, co powoduje mimowolny, ciągły powrót do porównywań z tą sympatyczną, kochaną „Pewuką”, z którą w ciągu 5 miesięcy pokataliśmy się żyć bardzo serdecznie.

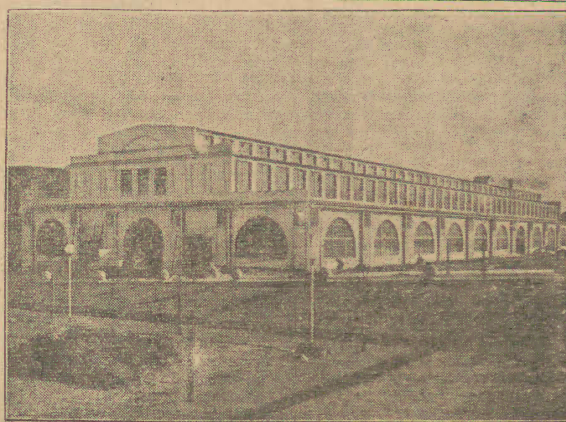
Już Targi ostatnie dawały nam pewne, mgławie zresztą, przypomnienie roku zeszłego. Teraz potęgę się ono tyle, że Wystawa obejmuje o wiele większy teren, aniżeli Targi, aczkolwiek znów nieskończenie mniejszy, od zeszłorocznej. Tym, którzy zeszłali „Pewukę” przypominamy, że sięgała ona daleko, hen, aż na kraniec miasta. Dziś kończy się wszystko, idąc od ul. Pocha i Bukowskiej na dawnych pawilonach, min. komunikacji oraz poczt i telegrafów i dochodzi jeszcze do palmiarni, obejmując po drodze pawilon „Polonii zagranicznej”. Park Wileńska (ogród botaniczny) zatrzymał wszystkie prawie zeszłoroczne pawilony, ale nie zostały one teraz już one ekspozycji. Np., w pięknym pawilonie hut szklanych znalazła się restauracja i dancing, w pawilonie prasy — kino, w pawilonie Hersego „płunina” (czy nie znalazłoby się estetyczniejsze słowo?) „wód mineralnych” etc.

Pierwsze wrażenie, na ogół dziwne. Mimowoli nasuwa się ciągle wspomnienie „Pewuki”, wskutek czego, pokaz tegoroczny sprawia wrażenie pewnej, jak gdyby pustki. Ale, przyjrzyjawszy się bliżej, widać jednak, że wystawa turystyki i komunikacji posiada bardzo wiele istotnie atrakcyjnych momentów i że zwiędzać ją należy szczegółowo i gruntownie. Mimowoli nasuwa się pewna obawa, że, wobec nadzwyczaj wydatnego zainteresowania się tą wystawą

rządów włoskiego, czechosłowackiego i innych, gdzie nie żałowano pieniędzy na możliwe, światowe zareklamowanie swoich miejsc kąpielowych, klimatycznych, zabytków, etc., — nasz dział turystyczny może wyjść nieco słabiej...

Ale o tem potem. Na razie pewnem jest, że

wystawa, zorganizowana dobrze, stanie się wielkim, poważnym krokiem naprzód w naszym postępie i w naszym współżyciu z innymi państwami. Warto więc ją zwiedzać — warto z najdalszych krańców. Rępliej przyjechać, aby zobaczyć ją i zarazem miasto Poznań. (d.)



Pawilon Tramwajnicwa na M. W. K. T.

Rycerskość Francji i wiarołomstwo Niemiec.

Zbyt ustępliwy Briand zaczyna zbierać owoce „wdzięczności” niemieckiej.

Paryż, 6. 7. Prasa paryska aprobuje gorąco protest Brianda, złożony wobec ambasadora Rzeszy przeciwko represjom, stosowanym w Nadrenji, a sprzecznym z kategorycznymi zobowiązaniami, przyjętymi w tej sprawie przez rząd niemiecki.

Prasa podkreśla, przy tej sposobności kontrast, jaki ujawnia się między postępowaniem Niemców w Nadrenji a pojednawczym i dyskretnym stanowiskiem władz francuskich, które w chwili dokonywania ewakuacji unikały wszelkich manifestacji, mogących zdradzić uczucie ludności niemieckiej.

„Petit Parisien” zauważa, iż rząd francuski, który wypełnia lojalnie wszystkie bez wyjątku zobowiązania, jakie przyjęła Francja, ma prawo domagać się lojalnego i zupełnego wykonania zobowiązań, przyjętych tytułem wzajemności przez Niemcy.

Berlin, 6. 7. Protest Brianda przeciwko zwierzchnemu wyrokowi niemieckich nacjonalistów w Nadrenji wywołał w prasie niemieckiej furję teutońskiego oburzenia.

Dzienniki berlińskie nazywają krok francuski mieszaniną się do wewnętrznych spraw Niemiec.

Udaremniony zamach stanu w Portugalji.

Lizbona, 6. 7. (PAT.) Półoficjalny komunikat podaje, iż pułkownik Almeida został aresztowany i odesłany do Elvas. Władze ustaliły, że pułkownik przygotowywał ruch rewolucyjny, mający na celu obalenie rządu. Policja aresztowała wiele osób cywilnych, zamieszanych w spisek.

Porwanie posłów.

Helsingfors. (PAT.) Cztery nieznane osobniki wtargnęły do sali posiedzeń komisji konstytucyjnej parlamentu, która odbywała obrady, i uprowadzili dwóch członków komisji komunistów. Napastnicy powlekli ich do samochodu, poczem zbiegli. Jeden z napastników miał na sobie odznaki detektywów policji głównej. Przewodniczący komisji powiadomił o zajściu ministra spraw wewnętrznych.

Ze sporów francusko-włoskich.

Premier włoski Benito Mussolini ogłosił artykuł, w którym oświadcza, że warunkiem utworzenia Pan-europę musi być rewizja traktatów. W odpowiedzi na ten artykuł, „Journal des Debats” pisze co następuje: „P. Mussolini formułuje wyraźnie zamiary i pragnienia, o których wzmiankował wielokrotnie w ostatnich latach. Tylko tym razem przypisuje on ogółowi państw zwycięskich uczucia i ambicje, które są właściwe jemu. Z wyjątkiem tylko Włoch, żaden z krajów zwyciężczych w 1918 r. nie żąda niczego poza tem, co im dały traktaty pokojowe. Jeżeli kilka państw doznało rozczarowań, to wszystkie oprócz

Włoch, trzymają się obecnego statutu terytorjalnego. To państwa zwyciężone ujawniają aspiracje i pretencje do rewizji traktatów”. Publicysta francuski wyraża nadzieję, że naród włoski nie pójdzie tą drogą, gdyż nie żywi zabobnych instynktów w stosunku do Francji.

170 ofiar.

Nowy Jork. (PAT.) Na całym terenie Stanów Zjednoczonych w bezpośrednim związku z obchodem dnia niepodległości zginęło około 170 osób. Większość uległa wypadkom samochodowym, część utonąła, wreszcie 12 osób zginęło podczas puszczania ogni sztucznych.

Z ostatniej chwili

Utonięcie w Krzycku.

Leszno, 7. 7. Wczoraj podczas kąpiei w jeziorze w Krzycku Wielkiem utonął 17-letni uczeń siódma larski Michał Gorgolik z Leszna, pochodzący z Przybyszewa. Zwłoki po krótkich poszukiwaniach znaleziono i wydobyto. Jest to w tym roku pierwsza ofiara tego jeziora, to też niech będzie groźnym ostrzeżeniem, dla tych, którzy nie umiając dobrze pływać, aby nie puszczali się na głębie. Wiedzieć trzeba, że jezioro krzyckie jest bardzo zdradliwe.

* Katastrofa lotnika - Harbour Grace. (Nowa Fundlandja), 6. 7. Lotnik angielski Wynne Eytton, który dziś rano wystartował do lotu przez Atlantyk do Londynu, spadł z aparatem między Harbour Grace i St. Jean. Bliższych szczegółów narazie brak.

Piraci patriotyzmu.

Niemiec o wszechniemcach w Polsce.

P. dr. Jacob, profesor gimnazjalny w Grudziądzu, jest człowiekiem wielkiej cywilnej odwagi. Złożył tego dowód ogłaszając w jednym z ostatnich numerów tygodnika pacyfistycznego „Das andere Deutschland” obszerny artykuł p. t. „Das Alldentschum in Polen” (Wszechniemcy w Polsce), zawierający rewelacyjne wiadomości o działalności w niemieckim szkolnictwie w Polsce.

Na wstępie swego artykułu dr. Jacob stwierdza, że właściciel bydgoskiej „Deutsche Rundschau” księgarz Arnold Kriedte w Grudziądzu, bojkotem systematycznym doprowadził do zamknięcia lojalnej gazety niemieckiej w Grudziądzu, „Die Weichselpost” (Pocztą Nadwiślańską), wobec braku niemieckiego pisma na miejscu autor chce przez „Das andere Deutschland” publicznie niemieckiej „dać pojelece o piratach niemieckiego patriotyzmu w Polsce, na których płace ministerjalne w niesłychany sposób marnotrawią się pieniądze ludu niemieckiego”.

Właściwie swe opowiadanie rozpoczyna autor od tego, jak to konsul niemiecki w Łodzi, freiherr v. Luckwald, monarchista, jak inni konsulowie Rzeszy w Polsce, próbował go się pozbyć, twierdząc wobec dyrektora gimnazjum niemieckiego w Łodzi, że dr. Jacob posiada tylko polskie uprawnienie nauczycielskie, nie zaś też pruskie. Na jakie podstawie prawnej niemieckie szkoły prywatne w Polsce wymagają pruskiej kwalifikacji od nauczycieli, o tem dr. Jacob nas nie informuje. Natomiast dowiadujemy się, że gdy baronowi Luckwaldowi zwrócił uwagę, iż pruskiej kwalifikacji udzielił mu minister oświaty Hae-nisch, usłyszał odpowiedź konsula, że „dla szlachcica niemieckiego nie istnieje żaden minister oświaty Hae-nisch”. W dalszym ciągu rozmowy, konsul przyznał oświadczenie, że republiki w Niemczech nie uznaje i dodał: „Może pan wnieść zażalenie, wtedy przyniosą mi z Łodzi, czem stał wyrazdził nam wielką przysługę moją żonę”. (Chybaż danej p. r. Jacobowi, że wystara mu się o posadę w innym gimnazjum niemieckim, ten „szlachcic niemiecki” (czyżysłów w oryginalu) nie dotrzymał).

Dowiadujemy się dalej, że samowładnie wszystkich prywatnych szkół niemieckich w Poznaniu, na Pomorzu, a ostatnio też w byłym zaborze ruskim, gdzie bez prawa do tego odbiera nienajki obsterndiendat Schönbeck w Bydgoszczy. P. dr. Schönbeck wymaga zarówno zastawienia wrogiego Polsce (nie poleni indolence Einstellung), jak też szczególnie nieuznawanie republiki niemieckiej. Licz Narodów, i wszelkich dążeń pokojowych”. W dniu 2 maja 1928 r., ten p. obsterndiendat nocył dr. a Jacoba i jego kolegów, że skoro obecnie w Polsce i w „republiki niemieckiej” żądają, by uczniowie wiedzieli coś o Lidze Narodów, to „przepis ten panowie najlepiej obejść, także pisać zadania na temat: „Co mój ojciec myśli o Lidze Narodów”. Wtedy możecie być pewni, że uczniom będą wjaśnie stare poglądy”. To też w szkołach, podlegających p. Schönbeckowi, uczniowie klas najniższych wcale nie wiedzą że Wilhelm II już nie panuje, w średnich klasach nauczyciele i uczniowie republiki uważają za coś w rodzaju odry, jaka opadła monarchie (eine Art Masernkrankheit der Monarchie), zaś w klasach wyż. uczn. zakład zwiaz. „ku odbudzie monarchii, pod księciem Rupprechem bawarskim”; tak dosłownie oświadczyli uczniowie w Łodzi.

Dr. Jacob oświadcza, że większość dyrektorów nie zgadza się z postępowaniem dr. a Schönbecka, przywłaszczającego sobie urzędowe uprawnienia, jakich nie posiada. A dalej czytamy: „Ze ta nieuczciwa działalność (dieses freiherrhaft-Treiben) trwa w dalszym ciągu, tłumaczy się to ponierażeniem niesłychanym terrorem, jaki ten monarchista stosuje do wszystkich lojalnych nauczycieli, a powtórę obzbytmi środkami pieniężnym, jakie, niestety otrzymuje z Niemiec. Są to dodatki do pensji i osobne gratyfikacje.

Nauczyciele wierni przekonaniom (gesinnungstüchtigt) po kilku latach dorabiają się majątków, bo ich dochody przewyższają niekiedy odpowiadające płać nauczycieli polaków”.

W końcu dr. Jacob opowiada, jak ów dr. Schönbeck uprawia kontrolę nad „wiedzią polityczną” nauczycieli. Stworzył sobie czysto polityczne „czarne listy”, prowadzone przez księgarza w Grudziądzu, wspomnianego już Arnolda Kriedte. Wobec dr. a Jacoba i drugiego profesora Tietza z gimnazjum dla dziewcząt p. Kriedte wyraził przynajmniej, że... wypytuje uczniów i uczennice, zapisuje wszelkie uwagi treści politycznej, czytane przez nauczycieli w szkole, i podaje ten materiał dalej dr. a Schönbeckowi. Na podstawie wiadomości udzielanych przez uczniów, którzy nie dostali promocji, dr. Jacob utracił posadę w Grudziądzu, a p. Kriedte wspaniałomyślnie zgodził się na to, że „winowajca” otrzymał o wiele gorszą posadę w Chojnie. Ale i to stało się tylko w czasie choroby dr. a Schönbecka, który natychmiast po swym wyzdrowieniu zaprzętnął przeciwko dalszej nauczycielskiej działalności dr. a Jacoba, powołując się na fałszywe informacje p. Kriedte’go, oświadcza, że „niema w tym wypadku wyższej instancji, bo on — dr. Schönbeck — nie ma zwierzchnika”.

System „czarnych list” stosowany jest też przez p. Kriedte’go do niemieckich kupców, przemysłowców, rzemieślników. „Wszystcy drż — pisze dr. Jacob, — wszyscy się boją, bo kto nie jest politycznie posłuszny (wer politisch nicht pariert), tego rujnuje się gospodarczo, a nawet eksmituje, jak ekonomia ewangelickiego domu zmiennego p. Hugona Fritza w Grudziądzu”. Nie można znaleźć pisma niemieckiego, które ważyłoby się podać prawdę o czło-wieku otrzymującym takie obzbytne sumy pieniężne do użytku wedle własnego uznania. Boją się też

ludzie, że hakatyści gotowi denuncjować ich u władz polskich, jak i się już krzyżowały przytrafiło samemu dr. a Jacobowi. „Macherli (die Macher-schaften) p. dr. Schönbecka i jego pomocników są niebezpieczni” pisze dr. Jacob, „nie dla niego wprowadzić, bo jak onwiał niemiecki każdej chwili może się udać do Niemiec — co też uczynił, kiedy rozpoczął się awers tak zwanych „skantów” — lecz

dla niemieckich dla nieznów, których wciąga do gry za zdradę stanu na szkodę państwa, także Polska nie może zezwolić”. Autor wyraża życzenie, by nareszcie „p. a. Kriedte” gospodarczy i pokój szkolny między Niemcami a Polską, i aby tych szkodników asunleć.

M. G.

Ze stosunków polsko-czechosłowackich.

Praga. (CEPS.) Jedno z najruchliwszych stowarzyszeń wsp. prac kulturalnej polsko-czechosłowackiej, Koło Przyjaciół Polski w Pradze, urządzało w tych dniach w sali recepcyjnej praskiego hotelu de Saxe uroczysty wieczór na cześć swego członka, radcy legacyjnego Poselstwa Polskiego w Pradze, p. Karso-Siedlewskiego, który po sześciu letnim prawie pobycie przechodzi w Czechosłowacji w miesiącu lipcu na nowa misję. W imieniu Koła Przyjaciół Polski pożegnał ustępującego radcę przez Koła, dr. Jaroslav Michl, który z zalem stwierdził, iż z panem Karso-Siedlewskim odchodzi z Pragi jeden z najgorliwszych i najbardziej zasłużonych pro-

pagatorów zbliżenia polsko-czechosłowackiego. Następnie profesor uniwersytetu Karola dr. Marjan Szykowski, podziękował p. radca Karso-Siedlewskiemu za jego pomoc, okazowaną z takim zrozumieniem wszelkim akcjom kulturalnym na polu zbliżenia polsko-czechosłowackiego, i wyraził nadzieję, że szlachetnej tej idei w dalszym ciągu będzie służył. Radca Karso-Siedlewski, bęgnąc się ze swej strony jaknajbardziej z praskimi przyjaciółmi Polski, zapewnił, iż w przyszłości zawsze będzie popierał wszelką akcję na rzecz zbliżenia obu bratnich narodów.

—o—

Gospodarcze znaczenie dróg wodnych w Polsce.

Na marginesie projektu ustawy Rady Ministrów o regulacji Wisły i zastosowaniu jej do żeglugi.

Warszawa, 4. 7. Drogi wodne, niemniej korzystnych warunków rozwoju, odgrywają w Polsce zbyt małą rolę w ogólnej pracy przewozowej całej sieci komunikacyjnej. Zgodnie z obliczeniami wybi-ego znawcy w tej dziedzinie inż. Tadeusza Tillin-gera na ogólna ilość przewozów w Polsce, drogami wodnymi kieruje się zaledwie około 3 proc., przy-czem jako obłiw charakterystyczny należy zanotować fakt, że przed wojną na ślamiach polskich na ogólna ilość przewozów 16 miliardów t. km, drogami wodnymi szło około 5 proc. Jest to wynikiem wielce zaniechanego stanu ogólnie większości polskich rzek, które wymagają obszernego i racjonalnie ob-myślnego programu robót, mających na celu ich-ruchliwszego doprowadzenie tych rzek do należytego porządku.

Rozumiejąc korzyści stosowania takiego przewo-zu wodnego — wszystkie kraje, w których życie ekonomiczne tego wymaga, a warunki terenowe są odpowiednie, — starają się udoskonalić swa sieć dróg wodnych lub budować nowe sztuczne drogi wodne. Widzimy to w Belgii, Holandii, Francji, Niem-czech, Ameryce, Włoszech, Szwajcarii i Rosji. Jesz-cze przed wojną stosunek przewozów drogami wod-nymi do ogólnego przewozu wynosił w Rosji 43,5 proc., w Niemczech — 25,2 proc., a we Francji — 10,3 proc., w Niemczech przeważało nawet jako zasada, iż każdy wieśszy zakład przemysłowy musi mieć niewielko po-lączenie z torem kolejowym, lecz również i z dobrą drogą wodną. Siła rzeczy zatem zaniechanie w Pol-sce dróg wodnych pozostawia nas pod względem kon-kurencji międzynarodowej, tego atutu, jakim jest taki przewóz ładunków masowych.

Należy wziąć pod uwagę, że pod względem ob-szaru swego dorzecza Wisła zajmuje wśród rzek środkowej i zachodniej Europy — trzecie miejsce (104.000 km. kw.). Mimo to jako droga wodna, Wisła w swym stanie obecnym ustępuje wielu bar-dzo rzekom. Właśnie to więc konieczność przysto-sowania Wisły do warunków odpowiednich dla kraju kulturalnego.

Uchwalony ostatnio na Radzie Ministrów pro-jekt ustawy o regulacji i przystosowaniu Wisły, oraz innych dróg wodnych do żeglugi, oznacza właśnie wielki krok naprzód do uszczelnienia stosunków w tej dziedzinie. Celem do którego Ministerstwo Robót Publicznych dąży zapomocą projektowanej ustawy, jest stworzenia z Wisły głównej arterji komunikacyj-no-wodnej, łączącej Zagłębie węglowe z centrum kra-ju i morzem. W ten sposób głównym artykułem prze-wozowym stałby się węgiel, przeznaczony zarówno na spożycie wewnętrzne, jak i na eksport. Należy też wziąć pod uwagę inne artykuły dla przewozu jak: drzewo, rudy żelazne, nawozy sztuczne, materiały budowlane i produkty rolnicze.

Jako pierwsza faza, ustalona na lat pięć przy rozporządzeniu kredycie 90 milionów złotych, po-mysłane zostało wykonanie najpilniejszych budawli dla ochrony brzegów i koncentracji łódzkiej rzeki na przestrzeni od Zawichostu do Olsztyna, zaś w dru-giej — poprawa warunków żeglugowych na wspom-nianej drodze wodnej, do czego służyć ma dokoń-czenie budowy kanału żeglugi Spytkowice—Kraków i uzupełnienie regulacji niektórych odcinków Wisły między Krakowem i Zawichostem.

Drugi okres budowy — którego czasu trwania ustawa nie określa, uzależniając go od rzeczywistej potrzeby i finansowej możliwości państwa — obejm-ować ma ukończenie prac regulacyjnych dla żeglugi na Wiśle górnej i Wiśle pomorskiej, oraz wykonanie regulacji Wisły środkowej dla celów rolniczych, to jest ubezpieczenie i umocownienie brzegów oraz kon-centrację łódzkiej rzeki, by odpływ wód i lodów mógł się każdorazowo odbywać bez przeszkód. Koszt powyższych robót ma wynosić 274 milj. złotych.

Należy zauważyć, że poza środkami finansowemi, przewidzianymi ustawą, na wykonanie tych inwestycji pozostają w budżecie państwa kredyty, związane z eksploatacją dróg wodnych, jak budowa portów, po-łążeń kolejowych itp.

Po tych dwóch okresach przewidziany jest o-kres trzeci, którego zadaniem będzie wykonanie re-gulacji dla celów żeglugi na Wiśle środkowej oraz wykonanie dalszych odcinków lateralnego kanału dla celów żeglugi z Zagłębia węglowego do ujścia Du-najca do Wisły. Dla osiągnięcia celów projektem ustaw określonych, ma być utworzony fundusz re-gulacji rzeki Wisły z corocznych kwot budżetowych, i z dochodów z opłat kanałowych, kultur wisklowych itp. Poza tem Ministerstwo Robót Publicznych za-twierdza ostatnio szereg projektów, dotyczących re-gulacji rzek niespławnych w powiatach: radzyńskim, prużańskim, kobryńskim, rzeszowskim, szubińskim, żnińskim, świeckim i innych. Koszt robót objętych temi projektami wyniesie łącznie z regulacją gór-skich potoków około 10 milionów złotych.

Jest rzeczą jasną, że zwiększenie roli przewozów, wodnych, które są tańsze od przewozów kolejowych, wpłynie na ogólnie zmniejszenie kosztów produkcji w Polsce i ułatwi przemysłowi konkurencję na rynkach zagranicznych. Warunki bowiem przyrodzone kraju, a mianowicie położenie na peryferiach państwa na przeciwnych krańcach konalni węgla, największych lasów i portów wywołujących jedne surowce a wwo-zących inne, sprawiają, iż przemysł nasz wymaga przewozów surowców na znaczna odległość (500—700 km.), przy której przewóz droga wodną kalkuluje się znacznie taniej niż koleją.

Szczególnie duże znaczenie może mieć odpow-iadni rozwój sieci dróg wodnych dla naszego handlu, zwłaszcza w małych miastach i osadach, który w drodze ułatwienia i połatania przewozów w znacz-nej mierze przyczyni się do powiększenia spadającej u nas konsumpcji wewnętrznej.

Doniósł również okoliczności, sprzyjająca roz-wojowi dróg wodnych w Polsce jest ich znaczenie tranzytowe. Łącząc drogi wodne północno-zachodnie i południowo-wschodniej Europy, nasze drogi wodne mogą liczyć również na przewóz tranzytowy. Jed-nym słowem rozbudowa tych dróg stać się może czynnikiem o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarc-zem.

M. G.

Rozłam wśród hitlerowców.

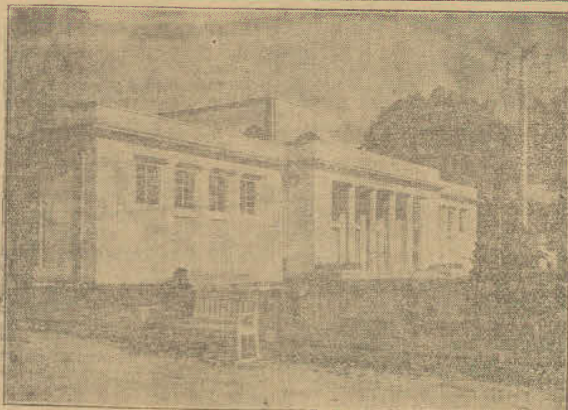
Berlin, 4. 7. Wśród hitlerowców nastąpił jaw-ny rozłam. Skrzydło robotnicze podzieliło się na dwie grupy, z tych jedna, skrajnie radykalna, prawi-cowa utworzyła nowe stronnictwo pod przewodź-twem Otto Strassera i osławionego hr. Reventlowa, który swego czasu proponował ścisłą współpracę komunistów.

Ucieczka z Sowieć.

Ryga, (ATE.) Rada poselstwa sowieckiego w Afganistanie, Kulurow, po otrzymaniu od rządu so-wieckiego wezwania powrotu do Moskwy, udekl z Kabulu do Persji i zwrócił się do władz perskich w Teheranie z prośbą o udzielenie mu azylu, jako emigrantowi politycznemu.

Trzęsienie ziemi w Persji.

Teheran, 4. 7. Północne połacie Persji, poło-żone nad morzem Kaspijskim zostały nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Szczególnie ucierpiał miasto Rudhar, położone w odległości około 250 km. od Teheranu. Ze skąpych wiadomości, które dotych-czas nadeszły do Teheranu wynika, że szkody ma-terialne są olbrzymie.



Pawilon Geografii na M. W. K. T.

Odpowiedź Ojca św.

(KAP.) Z Watykanu nadeszła odpowiedź Ojca św. na adres holdowniczy Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu następującej treści:

„Citta del Vaticano, dnia 29. czerwca 1936.
Kardynał Hlond, Poznań.

Ojciec św. dziękuje Krajowemu Kongresowi Eucharystycznemu za adres holdowniczy, cieszy się ze wspólnego przebiegu tego stosownego święta i przesyła uczestnikom błogosławieństwo apostołskie, jako zadatek i zapowiedź przeobfitych łask duchowych.

Kardynał Pacelli”.

Amnestja po ewakuacji.

Londyn, (PAT.) (Reuter) W Księdze Białej opublikowane zostały teksty not, wymienionych przez rządy angielski i niemiecki w sprawie wzajemnego udzielenia amnestji obywatelom angielskim i niemieckim za wykroczenia, popełnione na terytorjum niemieckim w okresie okupacji. Amnestja obejmuje wykroczenia o podłożu politycznym, nie dotyczy jednak zbrodni, które pociągnęły za sobą śmierć.

Skutki... pomyłki.

Straszne żniwo śmierci w Lubce.

Onegdajszej nocy zmarła w Lubce jeszcze jedna ofiara serum Calmette'a. Ogólna liczba dzieci, zmarłych wskutek tej strasznej pomyłki lekarskiej w zaszczepieniu serum przeciwgruźliczego — wynosi więc 46. Chorych dzieci w szpitalu leży jeszcze 68. W stanie rekonwalescencji znajduje się 74 dzieci. Pozatem 64 dzieci poddano obserwacji.

Sekta Białego Krzyża.

Ryga, (ATE.) Trwający od tygodnia w Włoneczu (centralna Rosja) proces 34 członków sekty „Białego Krzyża” zakończył się skazaniem czterech przywódców sekty na karę śmierci, reszty zaś na długoterminowe więzienie. Sekta „Białego Krzyża” prowadziła wśród ludności agitację monarchistycz-

na, nawołując do walki przeciwko Sowietaom i zapowiadając bliski powrót Romanowów na tron rosyjski.

Nauka i życie.

Z przewidywań i doświadczeń uczonych co do źródeł energii w przyszłości.

Znany astronom angielski Eddington, prof. uniwersytetu w Cambridge, z okazji konferencji o siłach w wszechświecie miał przemówienie, którego treść wywołała silne zainteresowanie nie tylko w sferach naukowych, ale zwróciła uwagę i szerokich kół inteligencji.

To, co przedstawia się nam jako przedmiot, nie jest niczym innym jak skupieniem dróg, po których wirują z zawrotną szybkością elektrony.

Wiadomo, że jedną z najbardziej zgęszczonych materii jest platyna, cennu zawdzięcza i swój najwyższy ciężar gatunkowy. Fizyk Lenard ustalił, iż w metrze kubicznym tego metalu znajduje się zaledwie 1 cent. kub. nieprzenikalnej substancji. Musi zatem znajdować się tam jakaś gwałtowna siła, działająca na drobne cząsteczki wirujące w tym punkcie w ten sposób, iż daje się nam wyczuwać tą twardość materii.

I rzeczywiście ta siła istnieje. Einstein wykazał, jak można wyciągać tę śródatomową energię. Wiadomo, iż w kropli wody, a więc w materii niebardzo gęstej, istnieje energia mogąca w ciągu roku dostarczyć 200 sił konnych.

Eddington więc postawił hipotezę, iż gdy nastąpi dzień, kiedy wyczerpią się dotychczas używane rodzaje energii jak n. p. węgle, olej ziemny itp., wówczas wystąpi na scenę energia, zawarta wewnątrz atomów. Obliczył on, iż będzie można otrzymać z 330 gramów wody energię, która w ciągu roku dostarczy siły równej 100.000 kilowatów.

Następnie wykazał, posługując się metodą spekulatywnych rozważań, iż życiodajna energia słoneczna wynika prawdopodobnie z wyswobodzonej wewnętrznej energii atomów i że dla wyswobodzenia tej energii musi słońce posiadać temperaturę 40 milionów stopni.

Zwiedzając Międzynarodową Wystawę komunikacji i Turystyki w Poznaniu od 6 lipca do 10 sierpnia br.

Warto więc dolożyć starań, aby uzyskać taką nie do wyobrażenia sobie wysoką temperaturę na ziemi. Możliwe, iż przy badaniach nad wysoko skoncentrowanymi polami magnetycznymi uda się kiedyś drogą uboczną otrzymać tę temperaturę.

W laboratorium w Cambridge, dr. Kapita obtemał magnetyczne pola, które umożliwiały koncentrację energii do 100.000 stopni C.

W walce z przestępstwem.

Międzynarodowa policyjna konferencja radio-telegraficzna w Budapeszcie.

Na zaproszenie rządu węgierskiego odbył się w tych dniach w Budapeszcie zjazd Międzynarodowej Komisji Kryminalnej, na którym omówiono sprawy międzynarodowej komunikacji policyjno-radio-telegraficznej. W konferencji tej wzięli udział delegaci Niemiec, Francji, Holandji, Jugosławii, Austrii, Polski, Czechosłowacji i Węgier oraz policyjni eksperci i przedstawiciele władz pocztowo-telegraficznych.

Konferencja wykazała konieczność i wagę użycia radia dla celów szybkiego i energicznego zwalczania przestępstwa międzynarodowego. W dziedzinie udogodnień, dostarczanych mu przez bieżący rozwój nowoczesnych środków komunikacji w pierwszym zaś rzędzie z komunikacji lotniczej jest rzeczą nieodzowną rozporządzania najszybszymi środkami dla przekazywania sobie wzajemnie donosi.

Sprawozdania o obecnym stanie międzynarodowych policyjnych urządzeń radio-telegraficznych, kazali, że urządzenia te znajdują się w stanie ciągłego rozwoju i międzynarodowa policyjna sieć radiotelegraficzna jest nadal konsekwentnie rozbudowywana. Konferencja stwierdziła również, że pozostaje, aby ilość państw, należących do tej sieci, wzrastała.

Temat obrad konferencji stanowiły w szczególności sprawy natury czysto technicznej. Wniośno wzajemnie cenne doświadczenia osiągnięte w tej nowej dziedzinie służby policyjnej, omówienie szczegółowo niedomagania i t. d.

Konferencja dała swym uczestnikom sposobność zapoznania się z wzorowymi urządzeniami radiotelegraficznymi własnej policyjnej służby. W Budapeszcie. Dzięki tej stałej polityce, która nie tylko zasługuje na zwalczanie przestępstw, stała się dowodem i są na drodze do urzeczy z Złoty latów i zadań międzynarodowej i nie kryminalnej.

Z bliska i zdaleka

„Śmierć „króla miedzi”. Wł. Thompson, pozostawiający majątek wartości 85 milionów dolarów.

„Berlin pod kuratelą. Na ostatnim posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej większość odrzuciła projekt politycy deficytu budżetowego. Żadna nie mogła się zdecydować na przyjęcie nowych pozycji podatkowych ze strony magistratu. W ten sposób nie udało się uzyskać zgody na program krycia deficytu prezydentowi Brandtowi przeprowadzić przymusowe zatępienie stolicy.

„Urodzaje w Rumunii. Bukareszt. (PAT.) całym kraju zbory przekraczają najbardziej optymistyczne przewidywania.

Lekarz Oblakanyh

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.
(Ciąg dalszy).

54)

— Plac był znacznie zapchany ludźmi — ciągnęła gospodyni. — Ciekawych pełno wszędzie; w oknach, na drzewach, na dachach! Ja sama stałam tak na lawce przed domem, ażeby widzieć lepiej.

Nadjechał powóz wieśniacy. Otwierają się drzwi i wychodzi skazany! Cicho było, jak maknem zasnął — cicho tak, że aż zimno przechodziło po grzbiecie.

Skazany, podtrzymywany przez księdza, a potem spojrzął po tłumie i głosem spokojnym, donośnym, który dotąd jeszcze słysze, i słysząc będąc całe życie powiedział:

— Umieram zupełnie niewinny!”

W tej samej chwili, jakby w odpowiedzi na te słowa, rozlega się okrzyk straszny, przerażający, okrzyk, pod wrażeniem którego zadrżały tysiące spektakatorów. Ten okrzyk pochodził z mego domu, z jednego z pokoiów, zajmowanych przez podróżnego, mającego chorą żonę.

Głowa morderycy spadła do karku.

Powróciłam natychmiast do hotelu, pędząc czemprędzej na schody ze służką i jak bomba otwieram drzwi do ósmego numeru. Na środku pokoju spotrzegam leżącą bez przytomności damę na wpół ubraną. Jej wielkie blond włosy tarzają się po podłodze. Obok kłęczy mąż, zalamując ręce i płacząc tak, że na wspomnienie, serce mi się jeszcze kręci. W tej chwili zjawia się tam młody człowiek, niejaki Fabrycjusz Leclère, który nocował także w hotelu na trzecim piętrze, a zobaczywszy, co się dzieje, woła:

— „Wuju! biedny mój wuju!”

Pani Lariote zatrzymała się na chwilę.

Grzegorz, palony gorączką ciekawością, zapytał:

— Coż wtedy zrobiono?

— Podniesiono zemdłonią i przeniesiono ostrożnie na łóżko.

— A następnie?

— Podróżny krzychał: „Doktora, prędko doktora!”

Rozleciało się na wszystkie strony i sprowadzono wszystkich z Melun, oprócz pana.

— Coż zrobili?

— Z wielką uwagą obejrzeli chorą, zapytali o przyczynę zemdłonią i zaczęli się naradzać.

— A potem puścili krew tej pani, nie prawda?

— Nie, panie doktorze.

— Zaordynowali natychmiast inne silne środki?

— Nie, oprócz okładów z zimnej wody na skroń i palonego pióra, które kazali trzymać pod nos.

— Nic więcej?

— Nie, doktorze.

Grzegorz tupnął nogą ze złości.

— Ależ to niedorzeczność! — mruknął ponuro. Co za nieszczytne, że mnie tutaj nie było. Wiedziałem, że nie robił nic nie przedsięwzięli energiczniejszego?

— Nie, panie doktorze. Patrzyli tylko to na chorą, to na siebie z bardzo źle wrózcami minami.

— A omdlenie jak długo trwało?

— Pewnie z godzinę. Nakoniec biedna dama się poruszyła. Otworzyła oczy, które mi się błędnymi wydawały. Uniósł się potem trochę. Twarz miała tak zmieniona, że trudno ją było poznać. Wyciągała ręce w stronę otwartego okna. Mąż i pan Fabrycjusz zaczęli mówić do niej, ale ich nie słyszała. Nie widziała nikogo zgola. Podniosła się z łóżka sztywno i podeszła do okna. Chciano ją przytrzymać. Ale ba! Była w tej chwili silniejsza od trzech tegich mężczyzn! Doszła tam gdzie chciała, a przechyliw-

szy głowę, jak ktoś co się przyśchuje, i rzuciła:

— „Słyszycie te uderzenia młotków? Szafarują tam na placu, widzę go — jakiś człowiek wstępuje. Kto taki?... Słyszycie że coś mi... To jego głos... To on... To...”

Nie dokończyła. Zamiast domówić ostatniego słowa, wybuchła głośnym śmiechem, śmiechem skończonym, urwanym, jak ryk przerażający, a rozdzierającym jak szlochaniem. Wszystkim jej zimny wystąpił na czoło! Mnie aż zęby dzwony.

Trzej doktorzy spojrzeli znowu na siebie. Najstarszy mruknął:

— „Warjatka”, a dwaj drudzy potwierdzili.

— A — odezwał się Grzegorz — teraz wszystko zrozumiałem! Opudzona dziwnym halasem nieszczęśliwa kobieta, chciała zobaczyć co takiego. Popchnęła ciekawością do okna, nie mogła przeniknąć okropnej sceny, jaka się jej przedstawiała.

Widok skazanego, jego ostatnie słowa, wywarły na jej wrażliwą, osłabioną wskutek choroby naturę, piorunujące wrażenie. Zład omdlenie, zład uderzenie na mózg i warjacja. Ale czy to nieuczciwa warjacja?

— Biedny mąż okropnie desperował, zaczęła znowu pani Lariote. — Doktorzy poradzili mi, aby odwieść żonę co najprędzej do jakiegoś zakładu dla obłąkanych, gdzie otacza ją staraniami, jakich w domu mieć nie może. Rada nie była złą.

— Ta rada, to wszystko, co im podsunęła ich wiedza! — powtórzył z gorczyca Grzegorz.

Pan Fabrycjusz Leclère, siostrzeniec podróżnego, bardzo porażony młody człowiek, potwierdził, że to było konieczne. Mąż nie mógł się na nie zdecydować. Czy jego jak groch spadały na ręce żony, ale ona wcale tego nie czuła. Doprawdy była to scena, na którą patrząc było niepodobna.

Grzegorz opuszczył głowę i płakał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POGRANICZA.

O znośny byt dla ofiar wojny.

Dziesięciolecie istnienia w Lesznie Koła powiatowego Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczpospolitej Polskiej.

Do całego szeregu uroczystości jubileuszowych, odbywających się w Lesznie w ciągu ubiegłego roku oraz w obecnym, przylączyła się wczorajsza (niedziela, 6 lipca) obchód dziesięciolecia Koła Inwalidów Wojennych w Lesznie. Sprzyjała mu piękna pogoda, co zapewne w niemałym mierze przyczyniło się do tego, iż udział w uroczystości tak publiczności, jak i delegatów rozmaitych towarzystw z Leszna i bratnich organizacji z powiatu był tak liczny, na co dowodem kilkanaście sztandarów, niestonących w pocho- dzie do kościoła.

Po uroczystościowym nabożeństwie o godz. 10.30 ofiarowanemu na intencję Zw. Inwalidów Wojennych oraz za dusze tych, co w obronie Ojczyzny oddali swe życie na polu chwały, lub też już w czasie wojny światowej, walcząc w obcym i nienajmilszym dla siebie mundurze, ginąc z myślą, iż największą jaką dać mogli — ofiarą, przynieśli zmartwychwstanie Polski.

Z orkiestra 17 p. u. na czele wyruszył następnie pochód na Plac Kościuszki, by tam złożyć przed pomnikiem Wolności poświęconym pamięci poległych powstańców. Kilka słów ku ich uczczeniu i dołączających powstańców z inwalidami wojny — wypowiedział p. Adam Misiak, jako wice- prezes Koła Inwalidów Wojennych oraz prezes Tow. Inwalidów i Wojaków w Lesznie. Wśród pod- go nastroju orkiestra odegrała marsz żałobny. Po siedzeniu jubileuszowym odbyło się w sali Strze- lów przednio jednak p. Semrau dokonał wspól- nografii wszystkich delegatów ze sztandarami. Po posiedzeniu zajął prezes Koła Zw. Inw. Langner, wijkając gości, delegatów bratnich i powołując na przewodniczącego prezydium p. Misiaka zaproszenia wojewódzkiego z Poznania, wydziału głównego p. Stachckiego. Po zło- żeniu przysięgi na wierność państwu, p. Stach- ckiego powstanie z miejsc dowodu pamięci po- dając członkach oraz okrzykiem na cześć Naj- lepszego i Rzeczypospolitej Polskiej, wysłuchali se- kretarza p. Jędraka z 10-letniej działalności Koła. P. Jędrak i poparcie ze strony ogółu członków i w rozmiarach imponujących, szcze- gólnie uwzględnienia znajdowała sprawa zaopat- rowania i rozwoju organizacyj, żywe współzależ- ności, stała i trwała ubieganie się o przywró- tlenie praw postawiały koło w rzędzie

tych które jako oświadczył p. Stachcki innym mo- ga świecić wzorem i przykładem. Nie uchylało się Koło od pracy społecznej i narodowej, wiernie sta- ło pod sztandarem Kościoła katolickiego, słowem — zawsze służyło wskazaniom hasła: Bóg i Oj- czyzna.

Z kolei znowu głos zabrał p. Stachcki, wyraża- jąc życzenie, aby uroczystość dziesięciolecia stała się bodźcem do dalszej owocnej pracy, wyzbycia się cał- kowicie uprzedzeń wśród członków, równocześnie do zdobywania należnego traktowania, uczczenia o- fiar wojny. Przy tej okazji wyraził swe ubolewanie z powodu nieuczestniczenia w uroczystości przedsta- wicieli władz państwowych.

Zyczenia zainicjowane przez delegata zarządu wo- jewódzkiego, kontynuowali i składali równocześnie gwoździe pamiętkowe: p. Adam Misiak (Tow. Powst. i Wj.), p. Effenberg (Zw. Podof. Rez.), p. prof. Sko- powski (Zw. Ofic. Rez.), p. Piosiecha (im. Tow. św. Anny), p. Makowski (Tow. Chrześc. Kupa Samod.), p. radca Bajon (im. Magistratu), p. Kaczmarek (Zw. Inwalidów Cywilnych), p. Kaczmarek (Zw. Przem. i Rzem.), p. Maciejewski (Chr. Zied. Zaw.), deleg. Zw. Inwalidów Wojennych z Gostynia, Smirna, Ponieca, i Bukówca Górnego. Telegramy nadesłali pp. radca Meleński, i prezes Sądu Okręg. w Lesznie, p. Piwoński, oraz Koła Zw. Inwalidów Woj. z Gnie- zna, Kościana, Poznania, Ostreszowa i Koźmina.

W uznaniu zasług położonych dla koła, wręczono dyplomy pp. Ludwikowi Stachckiemu jako organi- zatorowi Koła; Langnerowi, jako współzawodniow- i obecnemu prezesowi; Marszałkowi za długoletnią prezesurę; skarbnikowi Furmanowi; sekretarzowi Janowi Barydce; Piosieckiej i Piotrowi Szlapece, jako kilkuletniemu przedstawicielowi interesów inw- alidów w Radzie Miejskiej.

Posiedzenie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta P. Inacego Mościckiego, oraz odśpie- waniem „Roty”.

Już po zebraniu uczestnicy jego wpisywali się do księgi jubileuszowej. W godzinach po południo- wych oraz wieczorem bawiono się w miłej, serde- cznej atmosferze w myśl słów p. Stachckiego, że i inwalidom wojennym w ich ogólnym trudnym po- łożeniu należy się od życia również chwila godziwej rozrywki.

Cześć ofiarnej i wytrwałej pracy narodowej.

W Lesznie (niedziela, 6 lipca 1930 r.) podwójna uroczystość Towarzystwa Sw. Józefa w Brennie.

Zemla wschowska. Dziwne wzruszenie ogarnęło w chwili, kiedy jadąc z Leszna do Brenna, znale- ży się na ziemi wschowskiej. Oko lubuje się i kam — malowniczy teren falisty, lasy, jeziora, i błękitnie wstędy do tych czasów kiedy nielwko- ść, ale całość tej ziemi stanowiła jedno z Rze- cospolitej — i błękitnie naporząd, pragnie uszy- tającemiasz zasłone przyszłości, pragnie i, ten i jutrzejczy przybłył, ten dzień, kiedy dla resz- ty polskich rozbiły się wolność słońce. Dziwne wzruszenia i taki dziwny ten dzień wo- zcy. Lipiec, ciepło, słońce, ale raz po raz chmury staniają niebo. Na polach — przez które mknęły ochłód, postawiając za sobą niby kometa długi i kurzu — pierwsze niby wojsk szeregi, konce- 30 złotych zółd. Radość największa rolnika, pług znojnę pracy całorocznej — żniwa; za- ra jednak jakiś smutek się snuje, że wszystko tak- 30 mia, że na progu lipca okwitły już lipy, że zast falowania zółd widziły pustkę ściemnia. I tak jako ta odwieczna gra światła i ciemności, między siódmost z zalem. Radość, że oto wiosna, jedna, która groziła dalsza niewola — zdołała po- wstać na Ojczyzny konie; że oto wbrew wszel- kiej i prawom pozostała Wschowa jeszcze po granicę Rzeczypospolitej.

rebrne gody. Tok myśli przerywają gromadki ośd spiesz, na umajonych wozach, brzykami i rowrami i wreszcie pieszko na uroczystość. Wje- dzany do ludnego, gwarne, odświeżenie przybra- nep i radośnie nastrojonego Brenna. Jakby w Zie- kore Świątki na ulicach szpalerki brzoźek, nad niemi powiewają barwne chorągwie Towarz., dźwięki or- kiestry, słowa powitania i życzenia pod adresem Towarzystwa i jego prezesa p. Piotra Mireckiego, który jak widać cieszy się wielkim mirem, otrzy- manym niezliczone powinszowania od starych i no- wych znajom. z blisk i dalsz stron. Towarzystwo święci 25-lecie swego założenia a jego inicjator i założyciel p. Mirecki obchodził jednocześnie 25 lat nieprzerwanej prezesury. Czwierć wieku to spory szmat czasu, tytuł do uroczystości obchodu wazki a jeszcze uroczystość druga: poświęcenie nowego szafu daru.

Towarzystwa, gości. Towarzystw, biorących u- dział w uroczystości naliczyliśmy czterdzieści, a mia- nowicie: Tow. Powstańców i Woj. z Włoszakowic i z Wjewa, Koło Inwalidów z Brenna i Wjewa, „Sokoł” z Kaszczora, Tow. Młodz z Przemyśla, Tow. Młodz z Grotnik, Kółko Roln z Brenna, Koła Spie- wu z Bukówca Górnego, Wjewa i Brenna (wszy- stkie ze sztandarami których było jedenaście), Tow. Głim, „Sokoł” z Radomierza i Koła Śpiewu z Za- borowca i Potrzebowa.

Z duchowieństwa oprócz zastępcy miejsc, pro- poszcza ks. Osowickiego, przybyli ks. prob. Nowak, z Kolanicy, ks. prob. Stepczyński z Zbarzowa, i

Ojciec Czesław Elsner z Ostiecy. Licznych gości nie sposób wyliczyć, wśród tłumy zebranych, wszy- stkich zanurzyli, poznać trudno. Był p. starosta- Wo- jniak z Wolsztyna, kilka osób ze sier gospodarzych z Poznania, a najliczniej reprezentowane było Leszno skąd przybyli m. inn. pp. senior miasta radca Józef Górecki, mec. Grzesiński, prezes „Sokoła” M. Szur- kowski, reprezentanci sfer kunięckich Voelkel i Zga- iński, Hania (dawna, członek Tow.), St. Kaźmierski, Kasprzak, Józef, Wojciech, Jan Mirecki i z prasy red. „Głosu” Machalewski.

Nabożeństwo. Po zbiórce w lokalu p. Michale- wicza ruszono pochodem do kościoła. Na ementarzu pod cieniem starych drzew, odnawił misę pełną ks. prob. Stepczyński ze Zbarzowa i dokonał poświę- cenia nowego sztandaru. Kazanie wygłosił ks. prob. Nowak z Kolanicy, wspominając o przeszłości, o dawnych bohaterach narodowych, o walkach pow- stańczych i kończąc opisem przełomu dziejowego, który odbudował państwo.

Uroczyste zebranie. Po pochodzie z kościoła, defiladzie i wspólnym obiedzie odbyło się w lokalu p. Michalewicza uroczyste posiedzenie. Zajął je p. prezes Mirecki a przewodniczył obradom ks. prob. Nowak. Po odczytaniu protokołu i sprawozdania z 25-letniej działalności Towarzystwa oraz rozdaniu dyplomów zabierali głos p. p. senior Górecki, mec. Grzesiński i M. Szurkowski z Leszna oraz b. poseł Kaczmarek z Bukówca Górnego.

Blizsze szczegóły, dotyczące treści przemówień, nazwiska jubilatów, powinszowań, ofiarowanych gwo- ździ i t. p. podamy w jednym z najbliższych nume- rów „Głosu”.

Telegramy holdownicze wysłano imieniem zebranych i Towarzystw do J. Em. Ks. Prymasa w Po- znaniu i do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zakończenie. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta Mościckiego oraz Prymasa Polski, Ks. Kardynała Hlonda, po złożeniu życzeń i serdecznej owacji na cześć Towarzystwa i jego prezesa p. Mireckiego, zakończono zebranie wspólnym odśpiewaniem zwrotki hymnu: Boże, Coś Polskie.

W każdym domu polskim

powinien znajdować się największy na Pograniczu Wielkopolski, wybitnie narodowy, ściśle na zasadach chrześcijańskich oparty dziennik wszystkich stanów znany z rzetelnej bezpartyjności „Głos”, który w in- teresie polskości i państwowości naszej należy pole- cać. Dotychczasowi Czytelnicy „Głosu” także w in- teresie własnym winni polecać „Głos” krewnym i znajomym w innych powiatach, bowiem w miarę pozyskiwania nowych rzesz prenumeratorów ulepsz- a i rozszerza „Głos” swe ramy.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 8 lipca 1930 r.

Elbląty Kr. Wd.

Wschód słońca o godz. 3.25. Zach. o godz. 19.57.
Wschód księżyca o godz. 19.8. Zach. o godz. 1.11.
Stan pogody według stacji meteorologicznej Sana- demieko-Wielkopolskiej Hadowi Nasion w Antoninach
Poniedziałek, 7. 7. godzina 7 rano: Temperatura powietrza + 19.0, wiatr półn. zach. o prędkości 1 m/s pochmurne ciśnienie atmosferyczne 751.6 wilgotność 74%. W nocy: temperatura najwyższa + 24.4 najniższa + 16.7 ilość opadu 0.0.

LESZNO.

D Kalendarzyk terminowy (zebrań zbliżone itd.)
Dziś (7. 7.) Stow. Młod. Polek: Zbiórka 5 zastępu wiecz. o godz. 8 w Ognisku. Uprząsa się wszy- stkie druhy i przybycie. Zastępowa.

Stow. Młod. Polek: punkt. o godz. 8 odbędzie się zbiórka zastępu 8. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie druhen obowiązkowe. Sprawia służ!

Stow. Młodz. Polskiej: o godz. 7.30 wiecz. zbiórka Oddziału młodzieży w Domu Kat. O punkt przybycie. Gotów! Zarząd.

Tow. Czeladzi Krawieckiej: o godz. 8 wiecz. wiecz. zebranie miejscowe w lok. p. Micha- lskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy i referat. Uprząsa się zabrać z sobą ołów- ki i notesy. Zarząd.

Jutro (8. 7.) III. Zakon św. Ojca Franciszka: Zebranie miejscowe wiecz. o godz. 8 na sali Domu Kat., na które się wszystkich członków ser- decznie zaprasza. Goście mile widziani. Zarz.

Polski Związek Lok. i Sublokatorów w Le- sznie: Zarząd podaje do wiadomości o godz. 20.30 odbędzie się na sali p. Klemczaka, przy ul. Szkolnej nr. 4 miesięczne i równocześnie nadzwyczajne walne zebranie. Z uwagi na waż- ność obrad i wybór nowego Zarządu przyby- cie wszystkich członków jest konieczne. Wstęp na salę obrad za legitymacjami z pokwitowa- niem o zapłaconej składce za kwartał trzeci. Zarząd.

Popołudnie (9. 7.) Hufiec P. W. i W. F. Szkoły wiezo- rowej: zbiórka w śróde, wieczorem o godz. (7) 19 na Placu Dr. Meltziga przy szkole. Przyby- cie obowiązkowe, z powodu omówienia cwi- czeń i wywieści na niedzielę, 13. 7. 30. Ob- wiązuje wszystkie klasy. Instruktor.

1) Z niedziel. Wczorajsza niedziela pod wzglę- dem temperatury była o wiele znośniejsza od dni poprzednich. Chmury, rozciągające się dość gęsto po niebie, zakrywały słońce, nie pozwalając mu w całej pełni stać żarem promieni, ochładzających po- zatem lekkim wietrzykiem. Mimo to odbywały się prawdziwe wędrowki narodu, nad jeziora okoliczne, tak, że trudno było znaleźć miejsce w pociągach, czy autobusach. Oczywiście odbiło to się w pewnej mierze na frekwencji w obchodach i zabawkach urzą- dzanych w Lesznie przez Zw. Inwalidów Wojennych w Strzelnicy i Tow. Robotników Katolickich na boi- sku sokolinie. Na ogół niedziela minęła w Lesznie spokojnie.

1) Stow. Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo Jutro we wtorek, o godz. 5-letnie popołudniu odbędzie się w Domu Katolickim zebranie, celem załatwienia spraw bieżących oraz mającego się odbyć nabożeń- stwa w dniu 17-go bm. O liczne przybycie członkin prosi Rada Stowarzyszenia.

kl) Baczność „Sokoł”. Dziś w poniedziałek, o g. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu na boisku „Sokoła”, pogadanka oddziału lekkoatletycznego. Przybycie wszystkich druhow z powodu zawodów lekkoatle- tycznych, które w niedzielę 13 b. m. odbędzie się między „Sokołem” Poznań — Leszno.

D Z obrad Magistratu. (Komunikat). Sprawa zła- godzenia niedz bezpachnia nie przestaje być główną troską Magistratu. Na posiedzeniu dnia 25 czerwca postanowił Magistrat zwrócić się do p. Wojewody z wnioskiem o przywrócenie ze skreślonych w bu- dżecie pozycji wydatkowych kwoty 20.000 zł, którąby Magistrat mógł żywić na prace inwestycyjne. Odro- wiedni memoriał wysłano już do p. Wojewody treść którego przyjął Magistrat na posiedzeniu dnia 2 b. m. do wiadomości. Jednocześnie postanowił Magi- strat zwiększyć o wspomnianą kwotę wydatek, prze- widziany w § 30 poz. a budżetu. Ugodą w sprawie odškodowania spadkobierców po Mazurze za wywłaszczone na cele miejskie grunta, która to sprawa zajmowała się już kilkakrotnie Rada Miejska, nie przyszła jeszcze ostatecznie do skutku ze względu na dalsze żądanie spadkobierców, by miasto ponosiło również i kosztą postępowania w kwocie około 700 zł. W sprawie tej snisał p. burmistrz Sobkowiak prowizoryczną umowę z przedstawicielem spadko- bierców, którą przedłożył dnia 2 b. m. Magistratowi do ewent. zaakceptowania. Magistrat dając do ostatecznego załatwienia sprawy, ciągnące się mniej- więcej od 18 lat., wyraził zgodę na umowę, po- lecając przekazanie kwoty ugodowej do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, aż do chwili zaak- ceptowania umowy przez kompetentny sąd opiekun- czy w interesie niepełnoletnich spadkobierców. Spra- wa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady Miejskiej. Wydanie prac miastowych. Wykonanie schodów kraczonych w hali gimnastycznej Miejskiego Gim- nazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej powie- rzyl Magistrat p. Strzelewickowi za kwotę 420.— zł Rach budowlany. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Oddział Budowlany zajął

koncesji budowlanych Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności na przebudowę śpiżarni na mieszkania, oraz p. Barańskiemu na dobudowę skrzydła w jego nieruchomości. Bezpłatna kuchnia w „Domu Pomocy”. S. S. Serafiłli zwróciły się do Magistratu z prośbą o podwyższenie kwoty, wyasygnowanej na zakup żywności, która jest już na wyczerpaniu. Magistrat zgodził się na wypłacenie dalszych 200 zł, jednakże z poleceniem jak najdalej idących oszczędności ze względu na trudne finansowe położenie miasta i wydawanie obiadów tylko bezrobotnym. Sprawa nadania Miejskiemu Gimnazjum Żeńskiemu im. Marii Konopnickiej praw gimnazjów państwowych, zajmował się Magistrat dnia 2 bm. Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zmianę zarządzenia i nadania zakładowi pełnych praw. Do Towarzystwa Budowy Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej deleguje Magistrat jako przedstawiciela miasta p. radcę Bajona.

1) Ogólny Związek Podof. Rez. Kolo Leszno przypomina członkom o wycieczce, która się odbędzie w niedzielę, 13. 7. b. r. do Oleszcy. Zgłoszenia przyjmują do czwartku 10 bm. skarbnik Kola kol. Zimmer ul. Łaziebnia nr. 14 (róg Aleje Krasińskiego) III. piętro. Wyjazd kremlerami o godz. 9.30 rano z lokalu zebrania kawiarnia „Esplanada” Aleje Krasińskiego. Sympatycy mile widziani.

Zarząd.

1) Kino „Imperial”. Dziś po raz ostatni arcywoscy „Bunt Kawalerów”. Obraz ten obfituje w mnóstwo scen pomyślowych i efektownych, utrzymanych w granicach dobrego smaku a smakowitych dla tych, co w dzisiejszej dobie troski i kłopotów chcą się mile rozzerwać i zdrowo śmiać. Dodatkowo dostarcza też sporą dawkę śmiechu zabawną wkładką.

1) Czyja własność. W Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego (ratusz pokój nr. 4) odebrać można pugilares z drobnymi pieniędzmi, znaleziony w Urzędzie Pocztowym oraz klucze.

Ze sportu.

Piłka nożna:

Ubiegła niedziela dała następujące wyniki:

O mistrzostwo Lig:

Pogoń — Warta 3:0
Legia — Wisła 3:2
Cracovia — E. T. S. G. 3:1
Ruch — Czarni — 1:1
Towarysi: Ł. K. S. — Gedania 2:1

O mistrzostwo klasy A. P. Z. O. P. N.

Sparta — Wiktoria 4:0
Ostrowia — Warta I. b. 4:1
Sokół — H. C. P. 4:1
Legia — Stella 1:0.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco:

	Kluby		Gier	Punkt.	Bramki
1	Legja	Poznań	17	24	58:23
2	H. C. P.	"	17	22	42:32
3	Ost'rovia	Ostrów	17	22	49:39
4	Sokół	Leszno	16	21	4 :35
5	Stella	Gniezno	17	17	41:35
6	O. K. S.	Ostrów	16	16	43:43
7	Sparta	Poznań	17	16	36:41
8	Warta	"	17	15	48 43
9	Wiktoria	Jarocin	16	9	29:54
10	Posnania	Poznań	16	4	22:64

Dzień wczorajszy ostatecznie zdecydował spadek Posnania i Wiktoria do klasy B.

WIELKOPOLSKA.

w) Kościan. (40-letni jubileusz.) W ub. tygodniu Tow. śpiewu „Lutnia” obchodziło 40-letni jubileusz swego istnienia. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe, które zgaił prezes p. Z. Hubert, a chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry 17 p. ulanów odpisywał pod batutą dyrygenta p. prof. Lubierskiego z Leszna p. p. Chłopina „Brzmienie trąby i puzony”. Przewodnictwem oddano gen. sekr. Związku p. Barwickiemu z Poznania. Po ożernem sprawozdaniu z 40-letniej działalności i mianowaniu honorowych członków chór męski odpisywał kantatę jubileuszową na 40-lecie, napisaną przez prof. Lubierskiego. Po złożeniu życzeń zakończono zebranie zachęcając do pielęgnowania pieśni polskiej. Popołudniu odbył się koncert i popisy kół śpiewających.

w) Bydgoszcz. (Posad Trampczyński zatrzymuje mandat bydgoski.) Pos. Trampczyński piastujący dotąd mandat z okręgu 32 Bydgoszcz, a wybrany niedawno z okr. 33 Gniezno, zawiadomił gnieźnieńską komisję wyborczą, że zatrzymuje nadal mandat z okręgu 32.

Z Poznania.

P) Echo Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. J.E. Ks. Metropolita Szeptycki przybył na Kongres poznańskiśki nie tylko w otoczeniu kapłanów, lecz także w asyście licznych kleryków i 70-ciu uczniów małego seminarjum św. Józefa. Chłopy ci stanowili jeden z trzech chórów, śpiewających podczas uroczystej celebracji Ks. Metropolity, a nadto ludowymi pieśniami uprzyjemniał obiad XX. Biskupów w ostatni dzień Kongresu. Duże wrażenie zrobiła na nich pobożność miasta Poznania. W niedzielę 29-go czerwca w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się koncert wspomnianych wychowanków mniejszego seminarjum św. Józefa.

P) Ogólnopolski kongres autobusowy w Poznaniu. W dniach 21 i 22 lipca br. odbędzie się w Poznaniu z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki I. ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, pod protektorem ministra robót publicznych, prof. dr. Maksymiliana Matakiewicza. — Prace kongresu podzielone będą między pięć sekcji: prawną, techniczno-eksploatacyjną, drogową, miejskiej komunikacji autobusowej, oraz organizacyjną. Tematem obrad będą najżywiej i najaktualniejsze sprawy komunikacji autobusowej w Polsce, m. in. projekt koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych, potrzeby komunikacji autobusowej i jej urządzeń, sprawa normalizacji podwozi i nadwozi autobusów, uruchomienie państwowych przedsiębiorstw autobusowych, stosunek komunikacji autobusowej do kolei w Polsce, sprawa ustawy o państwowym funduszu drogowym itd. Otwarcie kongresu nastąpi w wielkiej reprezentacyjnej sali wystawy. Udział w obradach weźmie około 500 przedsiębiorców autobusowych z całej Polski.

P) Osobiste. Pan inż. Julian Teodor Ligoński z Poznania, ul. Prusa 2, mianowany został przez prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, biegłym sądowym z dziedziny melioracji gruntów i naprawy łąk na okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Pan inż. Ligoński obchodził w dniu 1. bm. 40-lecie pracy zawodowej.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 8. 7. „Samson i Dalila”. 9. 7. „Kryśka Leszczanka”. — Teatr Nowy: 7. 7. „Pygmalion”.

Z Warszawy.

W) Zjazd federacji polskich związków obrońców ojczyzny. W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd Federacji Polsk. Związków Obrońców Ojczyzny. W zjeździe wezmą udział delegaci wszystkich związków b. wojskowych, należących do Federacji. Komitet organizacyjny zjazdu prowadzi już pełne prace przygotowawcze.

W) Wyjazd nowej parli osadników do Brazylii. W dn. 5 bm. wiecz. pociągami specjalnymi odjechał z Warszawy do Genui nowy, pociąg z kolei w tym roku transport osadników polskich, udających się na kolonje Aguiar Branca w stanie Espírito Santo w Brazylii. Transport ten liczy przeszło 70 osób; wraz z wszystkimi poprzednimi transportami na kolonje Aguiar Branca (Orzeł Biały) wyjechało ogółem około 750 osób. Większość rodzin przystąpiła już lub przy-

stępuje do zbiorów na własnej ziemi. Transport odpłynął z Genui statkiem „Dulio” do Rio de Janeiro. Następny i ostatni transport w tym roku odjedzie 10 sierpnia br.

W) Zabieg o trzeci sąd pracy w stolicy. W najbliższych dniach uda się do ministra sprawiedliwości, p. Cara delegacja, złożona z przedstawicieli Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Związku Zawodowych Muzyków R. P., oraz Rady Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie. Delegacja interwenjować będzie u p. ministra w sprawie utworzenia w Warszawie trzeciego sądu pracy, oraz w sprawach związanych z nowelizacją ustawy o prawie autorskim.

Postanowienie to powziął poseł Trampczyński w porozumieniu z Stronnictwem Narodowym ze względu na formalne trudności, jakieby wyniknęły wskutek złożenia piastowanego dotąd a przyjęcia nowego mandatu w czasie, gdy Sejm nie może się zebrać, a tem samem nowo wybrani posłowie nie mogą złożyć przepisanego ślubowania. Opróżniony mandat w okręgu gnieźnieńskim przechodzi na p. Macieja Zgońskiego, rolnika z Borzykowa w pow. wrzesińskim.

POMORZE.

p) Toruń. (Subwencja dla bezrobotnych.) Ministerstwo pracy i opieki społecznej przyznało miastu Toruniowi subwencję w kwocie 100.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych. Przy pomocy powyższej subwencji ma być przeprowadzona niwelacja terenów nad Wisłą w Toruniu.

p) Toruń. (Tragiczna śmierć pary małżonków.) Kąpiący się w Wiśle w Złotorii pod Toruniem wachmistrz Marcin Kozłowski natrafił na wir i począł tonąć. Z pomocą pospieszyła mu kąpielica się o kilkunastu metrach dalej jego żona, chwyciła jedną w przedśmiertnym uścisku przez tonącego, poszła wraz z nim na dno.

p) Gdynia. (Program przekazania państwu „Daru Pomorza”.) Dn. 13 bm. odbędzie się w Gdyni z udziałem przedstawicieli rządu, władz wojskowych, samorządowych i organizacji społecznych, uroczystość oddania państwu pierwszego okrętu „Dar Pomorza”, zakupionego ze składek wojewódzkiego komitetu floty narodowej w Toruniu. Imieniem władz państwowych statek przejmie od K. F. N. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski; ponadto na uroczystości przybędą m. in. minister reform rolnych, prof. Witold Stanisławski, oraz minister rolnictwa, dr. dr. Leon Janta Polczyński. Po powitaniu gości przez dyrektora szkoły morskiej w Gdyni, komd. Mohuczego, odprawiona zostanie na pokładzie masa św., poczem odbędzie się poświęcenie „Daru Pomorza”, chrzest i podniesienie bandery. Po podniesieniu bandery nastąpi uroczysty akt oddania okrętu państwu. Przemówienia wygłosi kolejno: minister dr. Janta Polczyński, jako prezes wojewódzkiego K. F. N. w Toruniu, minister inż. Kwiatkowski, w imieniu rządu, sekretarz generalny K. F. N. gen. Mariusz Zaruski, imieniem centrali komitetu, przewodniczący wydziału wykonawczego wojew. K. F. N. w Toruniu, gen. bryg. Pasławski, oraz komd. Mohuczy. Dalszy program uroczystości przewiduje odsłonięcie na statku tablicy pamiątkowej, podniesienie kotwicy i wyjazd „Daru Pomorza” na pełne morze.

ŚLASK.

4) Katowice. (Dzieci polskie z Niemiec.) Onegdaj przybył tu transport dzieci polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie 687. Zbiórka dzieci odbyła się w Bytomiu, skąd w pochodzie z muzyką udała się dziesiąta w drodze kolejowej pod konwojem silnych oddziałów policji. Na dworcu katowickim przywitała

gości orkiestra kolejowa oraz przedstawiciele władz społeczeństwa i pracy. Działają opiekując się Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Z dworca udały się dzieci do punktu zbiorowego, gdzie otrzymali posiłek, a następnie część z nich t. j. 458 wyjechała na kolonje do województw warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego, reszta zaś do województw poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego i śląskiego.

4) Katowice. (Pomysłowy przemyślnik. Straż graniczna od dłuższego czasu śledziła Józefa Matuskę z Bytomia, który urządził często przejażdżki ze Śląska niem. do Polski samochodem, naładowanym towarami. Onegdaj samochód zatrzymano w Boguchach. Po dokładnym obejrzeniu wozu okazało się, że urządzone były w nim specjalne skrytki oraz, że miał on podwójne ściany, w których były cenne towary. Matuska aresztowano, auto skonfiskowano.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Białystok. (Samoloty litewskie nad terytorium polskim.) Nad terytorium polskim w rejonie strażnicy K. O. P. w Wierzbici w pow. Suwalski polowało się 6 samolotów, które przeleciały nad pow. suwalskim w prostej linii z Litwy do Prus Wschodnich. Zohłmerze K. O. P. dostrzegli na samolotach tych znaki litewskie. Zachodzi przypuszczenie, że były to samoloty litewskie wojskowe, które, locąc a Ołwy do Prus Wschodnich, skróciły sobie drogę.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

W sprawie przyszczy.

Podaje do publicznej wiadomości, że przyszczyca w zagrodzie p. Gottharda Schuberta w Gronowie, p. Ernesta Wähnera w Lasocinach, w maj. Drobnie, w zagrodzie p. Eugenjusza Polucha w Suwarynie (Jeśnicówka) i w zagrodzie p. Reinholda Linka w Tarnowej Łące wygasła, natomiast stwierdzono urzędowo przyszczyce w zagrodzie p. Tomasza Kosiaka, p. Antoniego Gierę i p. Franciszka Mikolajczaka w Luboni, w maj. Lubonia, w zagrodzie p. Jerzego Raschkego w Kleszczewie, w zagrodzie p. Alfreda Waldmajera, Henryka Grabera i Pawła Kłopscha w Przybini.

Wobec powyższego należą obecnie do zagrod zapowietrzonych: Maj. Przybina, zagroda Tomasza Kosiaka, p. Antoniego Gierę, p. Franciszka Mikolajczaka w Luboni, maj. Lubonia, zagroda p. Jerzego Raschkego w Kleszczewie, zagroda p. Alfreda Waldmajera, p. Henryka Grabera i p. Pawła Kłopscha w Przybini.

Do okręgu zapowietrzonego wcielam Przybini, Luboni, Kleszczewo i Przybini.

Do okręgu zapowietrzonego wcielam: Tworzanice, Ropczyce, Oporówko, Kociugi i Pawłowice.

Nadmieniam, że ośrodek do wywozu zwierząt raziowych poza tutejsze Województwo tworzy okręg zagrożony cały powiat jeżyszczyński.

Leszno, dnia 4-go lipca 1930 r.

Starosta Powiatowy: (—) Zenkiewicz
Licz. dz. 1 8113/30—IV.

W sprawie pomoru świń.

Podaje do publicznej wiadomości, że w nagrodzie p. Karola Schulza w Świeciechowie i w maj. Grodzisk stwierdzono urzędowo pomór świń.

Leszno, dnia 4-go lipca 1930 r.

Starosta Powiatowy, (—) Zenkeler
Licz. dz. 8115/30—IV.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Fuzja w niemieckim przemyśle obuwniczym. W tych dniach powzięło walne zgromadzenie akcjonariuszów firmy „Siegle-Gesellschaft“ w Berlinie uchwałę w sprawie fuzji ze swym siostrzeńcem przedsiębiorstwem, znaną firmą „Salamander“ w Berlinie, oraz firmą A. Lene w Bawarii. Służbowe towarzystwa utworzyć mają przedsiębiorstwo o kapitale zakładowym w wysokości 32 milionów marek niem.

gp) Alkoholi polski w Ameryce. Senat Stan. Zjedn. ratyfikował umowę z Polską, zezwalającą na przewóz napojów alkoholowych na okrętach polskich w obrębie wód terytorjalnych Stan. Zjedn. Wobec uznania polskich certyfikatów pasażerskich przez St. Zjedn. znika obecnie ostatnia formalna przeszkoda do podniesienia bandery polskiej na okrętach Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa okrętowego linii Gdynia — Ameryka.

gp) Przemysł elektrotechniczny. W przemyśle tym a zwłaszcza branży elektroinstalacyjnej, panuje już od dłuższego czasu prawie zupełny zastój. Zapotrzebowanie jest tylko na mniejsze prace i to w rzadkich wypadkach. Gminy miejskie oraz większe majątki, które dotychczas rok rocznie przeprowadzały instalacje elektryczne, obecnie nie są w stanie, dla braku kapitałów oraz z powodu niemożności uzyskania odpowiedniego kredytu — poczynić potrzebnych inwestycji.

gp) Dziś dnia 7. 7. 30 r. kursy walut są następujące:		
Dolar amerykański	1	8,84
Funt angielski	1	43,22
Frank francuski	100	34,98,5
„ szwajcarski	100	172,39
Marka niemiecka	100	211,84
Guldeny gdańskie	100	172,75

Zakupem obcego towaru zaprzędasz Ojczyznę — Stajesz się Jej zdrajcą! Kupuj zawsze tylko towar krajowy!

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5—7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1—2-giej po poł.
Czcionk. Drukarni i Szczępańskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.



Dnia 6 lipca 1930 r. o godz. 17.45 zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, w 72 roku życia, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i siostra śp.

Wiktorja z Małińskich Szurkowska

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, rodzeństwo i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w Borku, w środę, o godzinie 9,30 rano, Borek, Leszno, Poznań, Berlin.



Dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza ukochana, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia śp.

Marianna Chudzińska

z domu Kowalska

przeżywszy lat 68,

O czem donosi w nieutulonym bólu pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 8,30 z domu żałoby w Pawłowicach.

Dnia 6 lipca 1930 r. o godz. 12,30 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany synek, bratczek i wnuk śp.

Antoni Jakubowski

w 9 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 9 lipca o godz. 4 popoł. z domu żałoby w Zaborowie, Rynek 38.

Rozkład jazdy autobusu

KRZYWIN—LESZNO

w godzinach wieczornych (w dnie powszednie) zniesiony. Autobus ten kursować będzie z tą zmianą, że w niedzielę i święta wyjazd z Krzywinia o godzinie 18,15.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje do wiadomości, iż otworzyłem w Lesznie przy ulicy Komeniusza 14 (dawn. Schaefer).

WARSZTAT BLACHARSKO-INSTALATORSKI

Przyjmuję wszelkie prace w zakresie blacharstwa wchodzące jak: zakładanie kanalizacji, wodociągów, rynien, krycie dachów itp.

Prosząc o łaskawe poparcie kreślię

z poważaniem

Kazimierz Zajkiewicz

Wysprzedaż maszyn rolniczych.

Dnia 15 lipca o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawac będę w drodze dobrowolnej licytacji:

1 młocarkę sztyf., 1 młocarkę 26 obr., 1 wialnię, 1 sieczkarkę, 1 wóz rob. i wiele innych rzeczy.

Zbiór kupców w Niechłodzie nr. 8.

(—) Józef Linka.

POLECANY

radikalne środki do tępienia owadów, robactwa i zwalczania szkodników.

DROGERJA

A. THOMAS i SKA.

Leszno, Bracka 14. Tel. 217.

ZGUBIONO

dnia 6. VII. br. na przeszerzeni Komeniusza—Osięcka srebrną papierošnicę z monogramem „T. B.“ Znalazcę uprasza się o zwrot do eksp. Głosu za wynagrodzeniem.

Panienka

do dzieci, możliwie z praktyką i niemieckim językiem, potrzebna natychmiast, względnie od 15 br.

Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Potrzebna uczciwa, starsza, wiejska

służąca

do sprzątania w domu i ogrodu.

Gdzie? wskaże eksp. Głosu.

Pół mg. ziemi

za Strzelnicą i skrzypce, na sprzedaż.

Leszno, ul. Lipowa 71.

DOM

z zabudowaniem (murowane) i ogrodem owocowym w Zychowie, natychmiast do sprzedania. Zgł. F. Michalak, Sulawice, pow. Gostyn.

Skład

z warsztatem i mieszkaniami, 10 wydzielawien. Leszno, Leszczyńskich 42.

Za nadesłane życzenia i prezenty w dniu naszych srebrnych godów małżeńskich składamy serdeczne

podziękowanie

H. Wiertschok z żoną.
Leszno, w lipcu 30 r.

Obelgę

rzucaną na p. Stanisławę Zytową, odwołuje. Zofia Chomska, Karchowo.

Obelgę

rzucaną na p. Zofję Bartkowską odwołuje. Marianna Skórska, Kąkolowo.

Starsza dziewczyna

uczciwa, samodzielna z własną pościelą, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemnie do eksp. Głosu pod lit. „C. M.“

Dr. med. Wł. Gojowski

długoletni I. asystent na oddziale ginekolog, chirurgicznym i wewnętrznym klin. k i szpitali zagranicznych — rozpoczyna praktykę lekarską

w Lesznie, ulica Komeniusza 9

(dom pana radcy Bajona) obok posterunku Policji Państw.

dnia 15-go lipca 1930 roku.

Przyjmuje od godziny 8—11 i 3—5.

LYCYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 9 lipca 1930 r. o godz. 10-tej sprzedawac będę w Lesznie przy ul. Młyńskiej nr. 15:

20 sztuk ławek długich

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbiórka kupców przy ul. Młyńskiej 15.

Leszno, dnia 7. lipca 1930 r.

Szczepaniak, sekw. skarb. w Lesznie.

Zebrane Tow. Właśc. Domów i Nieruchomości

odbędzie się we wtorek, dnia 8 lipca o godz. 8-mej wiecz. w Hotelu Polskim, na które zaprasza się wszystkich właśc. nieruchomości. — Właściciele domów i nieruchomości jeszcze nie są członkami Tow., zgłaszają się przed rozpoczęciem zebrania, celem zapisania ich na członków u sekretarza i skarbnika.

ZARZĄD.

Papę asf., papę smoł., smołę dest., lepnik, dachówkę pal. i szpisy

poleca korzystnie
STEFAN SAMOLEWSKI — LESZNO
Kościańska 13-14. Telefon 243.

PRZYMUSOWA LYCYTACJA.

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 9 rano sprzedawac będę w Świeciechowie:

około 4 morgi żyta na pniu

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbór kupców przy wylocie ulicy do Wilkowie.

L. rej. 1518/30.

NAWROCKI, kom. sąd. w Lesznie.

LYCYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 11 przedpoł. sprzedawac będę w Potrzebie:

bufet, kredens, stół, 6 krzeseł, 4 ławie, i radjoaparat

najwięcej dającemu za gotówkę.

L. rej. 718/30.

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie

LYCYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 9 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawac będę przy ulicy Dworcowej 51:

40 płaszczy

najwięcej dającemu za gotówkę.

L. rej. 846/30.

NAWROCKI, kom. sąd. w Lesznie

PRZYMUSOWA LYCYTACJA.

W środę, dnia 9 lipca 1930 r. o godz. 11,00 sprzedawac będę w Lesznie przy ul. Kościńskiej 64:

1 samochód „Dodge“ kryty 4 osob.

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbiórka kupców przy ul. Kościńskiej 64.

Leszno, dnia 7. 7. 30 r.

Szczepaniak, sekwestrator skarbowy w Lesznie.

LYCYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 9 bm. o godz. 11-tej przed południem sprzedawac będę w mojej składnicy przy ulicy Wolności 16:

fortepian i szafę ogniotrwałą

najwięcej dającemu za gotówkę.

Licytacja odbędzie się napewno. Nr. rej. 1497/30

NAWROCKI, kom. sąd. w Lesznie.

PRZYMUSOWA LYCYTACJA.

W środę, dnia 9 lipca 30 r. o godz. 12,00 tej sprzedawac będę w Lesznie przy ul. Przemysłowej 13:

3 maszyny do pisania „Smith“, „Adler“, „Undervot“

4 biurka, 1 stół i 3 krzeseł

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbiórka kupców przy ul. Przemysłowej 13.

Leszno, dnia 7 lipca 1930 r.

SZCZEPANIAK, sekwestrator skarbowy w Lesznie.

Przedpłata: Na poczet wstępnego „Przyjaciela Rolnika“, „Ognisko Domowe“, dodatkowi powiększeni i dodatkowi listowemu z edycją do domu przez listowego włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartał 700 zł, miesięcznie 236 zł, w ekspedycji agentów miesięcznie 200 zł, z odnośnikiem do domu 220 zł. Oddzielny numer 15. Koszt cyfrowy 60 groszy. Najmniejsza ogłoszenia kosztuje 200 zł. Przy częstotliwej odpada. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Koszt banki Bank Ludowy w Lesznie. Koszt czoskow: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka pocz. 22. W razie przesłania w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strażków lub temu podobnych, odpowiedzialność nie odpowiada za dostarczenie pisma i obywateli nie mają prawa do odszkodowania.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Rękosiewicz, księg. Bolanowo: Adamczewski. Dworów: Smigiel, P. Sierak, Sienkiewicz 24, Gostyn: Kiełmiński, Rynek. Poniż: Stefani, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński, Wolstyn: A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szyka, Rynek. Sarnowa: J. Kociłkowski, sklep kolonialny. Jutrosin: J. Ostrowski, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Cichoszka, ul. Marzalewska nr. 67. Przedmieście p. Przemysł: Matysiak. Brenno: Maszkiewicz. Wilkowo: J. Wojciech. Pogorzela: K. drogerja, Rynek. Włocławek: T. Nowicki, Rynek. Dąbów: R. Kowalski. Wronów: D. Kowalski. Dolski: J. Poprawski, Rynek. Zaborów: Świdra, Rynek. A. Matysia. Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, Rynek. Świduchowa: Kiełmiński, Rynek. Krzyżów: B. Piliński, Rynek. Osiężka: Szawelski, ul. Leszczyńska. Bukowiec Górny: Szymanski, sklep.